

Wiktor Djałłow, Jana Guziej, Tatjana Sorokina, *Kitajskij pogrom. Błagowieszczenskaja „utopija” 1900 goda w ocenie sowremiennikow i potomkow*, Sankt Petersburg 2020, NC Swiet, ss. 203

W ciągu kilku ostatnich lat humanistyka i nauki społeczne wzbogaciły się o duży zestaw wyników badań nad przemocą zbiorową wobec Żydów. Szereg książek prezentujących studia nad tym zagadnieniem wyszedł spod pióra badaczek i badaczy z Polski¹, Stanów Zjednoczonych² Izraela³, Rosji⁴ i Niemiec⁵. Wagę tematyki *mass violence* wobec Żydów dostrzeżono szczególnie po publikacji eseju Jana Tomasza Grossa *Sąsiedzi*⁶. Ten szeroko dyskutowany tekst otworzył nowe przestrzenie badawcze nad najnowszą (i nie tylko) historią Polski czy Europy. Po kilkunastu latach powrócono do zagadnień przemocy zbiorowej z powodzeniem podejmowanych znacznie wcześniej dla społeczności Europy Zachodniej. Studia nad formami *collective violence*, w różnych

¹ *Pogromy Żydów na ziemiach polskich w XIX i XX wieku*, t. I: *Literatura i sztuka*, red. S. Buryła, t. II: *Studia przypadków (do 1939 roku)*, red. K. Kijek, A. Markowski, K. Zieliński, t. III: *Historiografia, polityka, recepcja społeczna (do 1939 roku)*, red. K. Kijek, A. Markowski, K. Zieliński, t. IV: *Holokaust i powojnie (1939–1946)*, red. A. Grabski, Warszawa 2019–2020; A. Markowski, *Przemoc antyżydowska i wyobrażenia społeczne, pogrom białostocki 1906 roku*, Warszawa 2018.

² W.W. Hagen, *Anti-Jewish Violence in Poland, 1914–1920*, New York 2018; J.S. Kopstein, J. Wittenberg, *Intimate Violence. Anti-Jewish Pogroms on the Eve of the Holocaust*, Ithaca (NY) 2018; S.J. Zipperstein, *Pogrom. Kishinev and the Tilt of History*, New York–London 2018; E. Bemporad, *Legacy of Blood. Jews, Pogroms, and Ritual Murder in the Lands of the Soviets*, Oxford 2019.

³ W.W. Mędykowski, *W cieniu gigantów. Pogromy 1941 r. w byłej sowieckiej strefie okupacyjnej*, Warszawa 2012.

⁴ A. Mindlin, *Antyjewrejskie pogromy na terenie Rosyjskiego Gosudarstwa*, Sankt Pietierburg 2018.

⁵ W. Bergmann, *Tumulte, Excesse, Pogrome. Kollektive Gewalt gegen Juden in Europa 1789–1900*, Göttingen 2020.

⁶ J.T. Gross, *Sąsiedzi. Historia zagłady żydowskiego miasteczka*, Sejny 2000.

jej odślonach i funkcjonowaniu szkół historii społecznej w USA, Anglii czy Francji, mają już dość odległą metrykę⁷. Stąd łatwo można czerpać inspiracje i umiejscowić własne badania w wybranym kierunku światowej historiografii, a także wkroczyć na drogę polemiki z rezultatami badań, prowadzonych szczególnie dla społeczeństw Europy Zachodniej i USA.

Zasadniczym *novum* współczesnych analiz przemocy zbiorowej jest ich silne umiejscowienie w studiach żydowskich. Warto jednak zwrócić uwagę na fakt wzajemnego ignorowania się starszych szkół badawczych spod znaku Tilly'ego i Gura⁸ i nowszych badań zainspirowanych publikacją Grossa. Jest to zjawisko niepokojące i szczególnie negatywne dla współczesnych prac z zakresu studiów żydowskich i ogólnie naszego rozumienia mechanizmów przemocy zbiorowej i jej uwarunkowań. Brak prób podjęcia dyskusji z tezami zawartymi w klasycznych pracach opisujących warunki polityczne i społeczne, w jakich w Europie Zachodniej dochodziło do aktów zbiorowej agresji, przy wykorzystaniu naszej wiedzy na temat przemocy skierowanej przeciwko Żydom, stanowi oznakę, ale także wsparcie procesu zasklepiania się w swoich obszarach badawczych, szczególnie przyrodzonego historykom, ale nie obcego także judaistom.

Problemy te dość jaskrawo odbijają się w wydanej w Sankt Petersburgu książce *Kitajskij pogrom. Błagowieszczenskaja „utopija” 1900 goda w ocenkie sowremiennikow i potomkow*. Trójka autorów tej publikacji związana jest z akademickimi ośrodkami w Rosji. Wiktor Innokientowicz Djatłow to uznany historyk, specjalista w zakresie dziejów migracji i procesów narodotwórczych, pracujący w Irkuckim Uniwersytecie Państwowym. Jana Siergejewna Guziej jest badaczką młodszego pokolenia. Niedawno obroniła w Sankt Petersburgu rozprawę doktorską poświęconą strachowi przed „żółtym niebezpieczeństwem” w Imperium Rosyjskim w XIX i na początku XX w. Trzecia członkini kolektywu autorskiego to Tatjana Nikolajewna Sorokina, historyczka z Państwowego Uniwersytetu w Omsku, specjalistka w zakresie dziejów Azji XIX i XX w. i historii chińskiej emigracji we wschodniej Rosji na przełomie XIX i XX w.

Uzupełniające się doświadczenia i umiejętności warsztatowe grupy autorskiej dobrze ze sobą korelują. W pracy uwypukla się nie tylko rzetelna, choć tradycyjna optyka historii wydarzeniowej, ale także (w ponad połowie książki) silny zwrot w kierunku dziejów wyobraźni społecznej, jej zmian i znaczenia dla zrozumienia tytułowego „pogromu” Chińczyków.

Książka opowiada o zdarzeniu dość znanym w historiografii rosyjskiej. W związku z trwającym w Chinach powstaniem bokserów, rozpoczętym w 1898 r., postępowo na napięcie społeczne na granicy Imperium Rosyjskiego z Państwem Środka. Latem 1900 r. doszło w Pekinie do rzezi chrześcijan. Na skutek próby uchwycenia przyczółków na Amurze Chińczycy ostrzelali Błagowieszczęńsk, zabijając pięć osób. Wśród mieszkańców pogranicza, a szczególnie Błagowieszczęńska, wzrastało poczucie strachu podsycane plotkami i doniesieniami o bestialstwie Chińczyków wobec wyznawców chrześcijaństwa i ogromnym zagrożeniu atakiem chińskich wojsk na miasto. Skutkiem napięcia społecznego była decyzja gubernatora Konstantyna Gribskiego, poparta rozkazem ministra Aleksieja Kuropatkina, o wysiedleniu Chińczyków z Błagowieszczęńska – za

⁷ D. Grinberg, *Problematyka przemocy związanej z tzw. erą przemysłową (Industrial Age) w perspektywie Nowej Historii Społecznej oraz socjologii historycznej*, w: *Człowiek i agresja. Głosy o nienawiści i przemocy. Ujęcie interdyscyplinarne*, Warszawa 2002, s. 154–172.

⁸ *Ibidem*.

Amur. 17 VII 1900 r. przynajmniej 3500 ludzi wysłano z miasta pod strażą kozaków i przedstawicieli miejscowej ludności. Podczas drogi część opóźniających marsz Chińczyków zabito siekierami z rozkazu komendanta miejscowej policji, resztę zapędzono do Amuru z nakazem pokonania rzeki wplaw. Rosjanie otworzyli ogień do wygnańców, by zmusić ich do wejścia do wody. Strzelano także do tych, którzy próbowali płynąć w kierunku Chin. Ostatecznie zginęło ok. 3 tys. ludzi. Poza tym aktem bestialstwa w kilku innych miejscach guberni doszło do ataków na Chińczyków. Dobytek wysiedlonych z Błagowieszczeńska został rozgrabiony przez miejscową ludność.

Rozdział I recenzowanej pracy przedstawia sytuację ludności chińskiej w Błagowieszczeńsku. Stanowiła ona ok. 12% mieszkańców miasta. Autorzy zgodnie wskazują na ogromną rolę w rozwoju gospodarki, w tym drobnotowarowej i usług. Okazuje się, że migranci z Chin stanowili podstawę gospodarczego systemu miasta, oferując zaopatrzenie i znakomitą większość drobnych usług umożliwiających codzienną egzystencję wszystkich mieszkańców. Zdominowanie sektora wymiany wywoływało rzecz jasna szereg kontrowersji i konfliktów. Wraz z trwożnymi doniesieniami o sytuacji w Chinach lawinowo narastała niechęć do Chińczyków. W wyobraźni społecznej dotychczasowi sprzedawcy warzyw, robotnicy budowlani i tragarze zaczęli urastać do roli niebezpiecznych i barbarzyńskich bandytów, złodziei i kłamców. W tej części autorzy wskazują na charakterystyczny sposób myślenia władz, które rozpatrywały sytuację społeczną w mieście i regionie z perspektywy etnicznej. W momencie trudności politycznych (sytuacja w Chinach) i gospodarczych zarządzający regionem przedstawiciele władz cywilnych i wojskowych prezentowali wzrastającą niechęć do Chińczyków. W praktyce administracja państwowa odegrała ogromną rolę w tworzeniu tzw. żółtego dyskursu, a więc budowaniu wyobrażeń społecznych, których częścią był „chiński problem”, a emigranci zza Amuru stawali się niebezpiecznym, niechcianym, obcym fragmentem ekosystemu regionu. W Chińczykach widziano podległe rozrostu bandytyzmu, hazardu, przemycników alkoholu oraz źródło zachowań antyosanitarnych.

W kolejnym rozdziale autorzy opisują tytułowy „pogrom”. Wskazują dokładnie sekwencje wydarzeń, przedstawiają zachowania i decyzje osób zamieszanych w proces masowego zabójstwa. Drobiazgowo, niemalże godzina po godzinie, ujawniają sytuację ogromnego napięcia i szeregu złych decyzji oraz zaniedbań, jakich dopuściły się władze rosyjskie na drodze do opisywanej tragedii. Choć opis jest tu wyjątkowo dokładny, zawiera bowiem próbę obiektywizacji działań, nie dowiadujemy się tu specjalnie nowych rzeczy. Rekonstrukcja przebiegu zdarzeń, przy wykorzystaniu głównie źródeł o charakterze prasowym, stoi w sprzeczności z całym zamysłem książki, której celem jest opisanie nie tyle tego, co się stało, ale procesu tworzenia wiedzy o tej tragedii i jej wykorzystania przez różne czynniki polityczne. W kolejnych częściach pracy autorzy będą wszak dowodzili prasowej stronnictwo czy wręcz manipulacji dziennikarskich.

Rozdział III jest zdecydowanie nowatorski i bardzo ciekawy. Dotyczy bowiem analizy narracji o „pogromie Chińczyków”, wytworzonych i rozpowszechnianych przez władze rosyjskie. Głównymi zaletami są nacisk na szczegółową analizę dokumentów proveniencji władz rosyjskich i prowadzona dwutorowo analiza: zarówno w zakresie treści, jak i retoryki użytej przez urzędników i przedstawicieli służb mundurowych. Autorzy wskazują na próbę marginalizowania i bagatelizowania wydarzeń ze strony władz. Akt masowej agresji, do jakiej doszło w Błagowieszczeńsku, traktowany był przez rosyjskich czynowników jako przypadkowy błąd i niezamierzona tragedia. Starano się eliminować kontekst związany z nastrojami antychińskimi, tłumaczyć niekompetencję i samowolę decydentów trudną sytuacją organizacyjną i rzeczywistym

niebezpieczeństwem desantu chińskiego oraz groźbą wsparcia takiej akcji wojskowej przez miejscową emigrację chińską.

W rozdziale IV czytamy o obrazie zapamiętanym i przekazanym potomnym przez świadków wydarzenia. Wypowiedzi miejscowych dziennikarzy, inteligencji, jak również (w mniejszym zakresie) obserwatorów z warstw niższych wskazują nie tylko na zróżnicowanie stanowisk, ale także na wyraźny klucz podziałów społecznych w ocenie tragedii. W tym opisany przez autorów proces budowania wyobrażeń społecznych jest uderzająco podobny do zaistniałego w przypadku opisów pogromów Żydów. Wyższe warstwy społeczne widziały ogrom tragedii i próbowały doszukać się wyjaśnień. Rozumiały często piętno, jakie pozostawił „pogrom” w sferze społecznej wyobraźni. Brakuje zaś pogłębionej refleksji dotyczącej tzw. zwykłych ludzi (robotników, sklepiarzy), którzy czerpali pewnie korzyści materialne, rozkradając mienie pozostawione przez zamordowanych Chińczyków. Z natury rzeczy jednak trudno tu o szerokie konkluzje, bowiem jak zawsze „zwykli ludzie” pozostawili po sobie niewiele materiału historycznego, a ten dostępny, zmodyfikowany przez redaktorów i przekazicieli opinii, wymaga wysublimowanych narzędzi interpretacyjnych. Ciekawy element tej części książki stanowi analiza przekazów kultury, w tym lokalnych pieśni.

Kolejny rozdział jest wyraźnie połączony z poprzednim. Przedstawia wyniki badań rosyjskiej opinii publicznej w sprawie pogromu błagowieszczeńskiego. Analizując dyskurs przyrodzony prasie rosyjskiej, autorzy nie zapomnieli o kontekście, jaki dawały całej sytuacji problem antysemityzmu, pogromy, afera Dreyfusa we Francji czy sprawa Bejlisa. Wskazują tu wyraźnie na ogromną rolę nacjonalizmu i ukształtowanych schematów myślenia rosyjskiej inteligencji w zakresie polityki etnicznej imperium. To ona moderowała mocno kształt komunikatów i zakres wiedzy, jaką przekazywano o tragedii w Błagowieszczeńsku. Smutną konkluzję tego rozdziału stanowią wnioski wskazujące na silny proces zapominania o tragedii na granicy z Chinami. Tu przekazywane są czytelnikom dwa wyjaśnienia (bez rozstrzygnięcia o ich mocy): opinia publiczna nie uważała tych dramatycznych wydarzeń za ważne albo nie miała potrzeby budowania szerszej reakcji na nie.

Następny rozdział zbudowany jest wokół kategorii pamięci historycznej. Został poświęcony opisaniu wyników badań wcześniejszej historiografii i publicystyki historycznej, podejmujących wątki dramatycznych wydarzeń w Błagowieszczeńsku. Wyniki tych badań wskazują na proces zapominania w obliczu innych tragedii odbywających się w XX w. na znacznie bardziej masową skalę. Autorzy akcentują tu nie tylko kwestię pamięci historycznej jako pewnego zasobu wiedzy, ale świadomie piszą o znacznie głębszym problemie natury społecznej i etycznej – odpowiedzialności. Stawiają pytanie o związek tych dwóch kategorii i funkcję historiografii w rozpatrywaniu zagadnienia dziedzictwa zła.

Ostatni rozdział poświęcony został analizie retoryki przekazów. Odnajdziemy tutaj szereg wniosków dotyczących zarówno języka, jak i zawartych w nich form wyrazu i narzędzi retorycznych. Analiza kulturoznawcza, prezentowana jako swego rodzaju podsumowanie części książki omawiającej problem wyobrażeń społecznych i środków, jakimi je budowano, jest silnie warunkowana dokonaniem literaturoznawców w obszarze badań nad przemocą II wojny światowej i reakcją literatury na okrucieństwo Zagłady. Połączono ją z głęboką refleksją nad psychologicznymi motywami i mechanizmami zbrodni w Błagowieszczeńsku. Mocne aspekty badań nad pogromami Żydów są w tej części bardzo widoczne, często przywoływane w kontekście porównawczym. Tu znów pojawia się pojęcie odpowiedzialności, tym razem rozumiane

w kontekście znaczenia działań państwa i jego urzędników jako pewnej struktury, na której ciąży sprawczość nie tylko w zakresie organizacji bezpieczeństwa ludności, ale także w obszarze polityki pamięci i realizowanego za jej pomocą systemu edukacji. Ta zaś rozumiana jest w recenzowanej publikacji jako narzędzie przeciwdziałania tragediom w postaci przejawów przemocy zbiorowej.

Kitajskij pogrom to książka, która pod względem optyki badawczej wyrasta bezpośrednio z doświadczeń badań nad pogromami Żydów. Choć autorzy nie prezentują w przypisach całego, bogatego spektrum prac z tego obszaru, czytelnik bez trudu odnajduje podobne narzędzia, schematyzm pytań badawczych i konteksty interpretacyjne. Nowością zaczerpniętą ze studiów żydowskich jest marginalizowanie pytania o sprawców i winnych (to wiemy już z innych, wcześniejszych publikacji), uwypuklenie zaś kwestii zarządzania wiedzą, mechanizmów budowania „legendy” i zakresu oraz pól jej politycznego i społecznego wykorzystania. Tak naprawdę książka doskonale lokuje się w sektorze badań wyobrażeń społecznych, mniej zaś w standardowym, „socjologicznym” nurcie badań historycznych nad przemocą. Jest to w rosyjskiej historiografii podejście nowe i bardzo rzadkie, w tym upatruję znaczenia pracy i jej wagi. W ciekawy sposób doświadczenia z zakresu studiów żydowskich i inspiracje płynące z niedostatków klasycznych studiów nad przemocą antyżydowską zostały przez autorów przekute na próbę nowego ujęcia problemu, w historiografii rosyjskiej już dobrze rozpoznanego, choć jak wszystkie historie pogromów – kontrowersyjnego i wciąż spornego w zakresie przyczyn, winy i odpowiedzialności. Taki transfer jest z pewnością korzystny i rozwijający. Nie tylko bowiem pozwala na implementację nowego spojrzenia, a przez to fragmentaryczną integrację studiów żydowskich z obszarem badań historyków zajmujących się dziejami Imperium Rosyjskiego, ale także stanowi swoisty tekst metod pracy dotąd ograniczonych do obszaru judaistyki. Książka jednoznacznie dowodzi, że judaïsći ten test zdali, co więcej, wskazuje na duży potencjał metod wypracowanych w polu studiów nad historią i kulturą Żydów. Do tej pory wszak transfery prowadzone były raczej w odwrotnym kierunku.

Recenzowana praca wskazuje także na istnienie wspólnych i bardzo podobnych mechanizmów w zakresie zarówno realizacji aktów przemocy zbiorowej nakierowanych na określoną grupę ludności, jak i kształtowania wyobrażeń społecznych o nich. Okazuje się, że okoliczności społeczne i polityczne odgrywają fundamentalną rolę w programowaniu tych mechanizmów, a typ ofiar zbiorowych schodzi na dalszy plan. Taka konkluzja jest z pewnością dyskusyjna z perspektywy studiów żydowskich, wciąż jeszcze poszukujących indywidualizmu i wyjątkowości dotyczących przedmiotu ich zainteresowań.

Recenzowana praca zawiera pewne mankamenty. Chyba najistotniejszy z nich to brak głosu ofiar. Badacze nie podjęli trudu analizy źródeł chińskich nie tylko w zakresie weryfikacji zdarzeń, ale przede wszystkim na poziomie kształtowania wyobrażeń społecznych. To brak dotkliwy. Niekoniecznie wynika on tylko z kwestii technicznych (znajomość języka i dostępność materiałów źródłowych), ale może być (co groźniejsze) efektem postawy badaczy zamkniętych w paradygmacie historii Rosji i oglądających problem tylko z tej pozycji. Ten swoisty imperializm historyczny skazuje czytelnika na niewiedzę, a tytułowy problem czyni jedynie połowicznie omówionym. Nie dysponujemy bowiem w książce analizą wskazującą na zaistnienie bądź brak transferu między opowieściami chińskimi i rosyjskimi. Z drugiej ręki i niedokładnie poznajemy opinię samych Chińczyków, a głos ofiar, niezgodnie z trendami historiografii zaangażowanej w problemy społeczne, jest po prostu pomijany. W tym

aspekcie książka przeczy właściwie osiągnięciom studiów żydowskich i warto dodać: szkoda. Jedną z cech judaistyki, jaką należy implementować szerzej, jest głębokie upodmiotowienie grupy badanej.

Lektura pracy wyraźnie sugeruje nici inspiracji metodologicznych. We wstępie autorzy odwołują się do *Sąsiadów* Grossa, ale nigdzie nie przedstawiają swojego stanowiska metodologicznego, nie precyzują, jakich narzędzi używają i dlaczego postanowili rozwiązać podjęty problem w taki, a nie inny sposób. W pracy nie pojawia się zagadnienie wyobrażeń społecznych. Ukrywane jest pod postacią pamięci historycznej, analizy języka, dyskursu, narracji. Choć książka spełnia z naddatkiem wymagania, jakie można stawiać pracom z obszaru badań tak silnie rozwiniętego przez Bronisława Baczkę⁹.

Nie wykorzystali też autorzy szansy na mocniejsze wejście w dyskusję z szeregiem prac poświęconych innym zagadnieniom przemocy zbiorowej. Aspekty porównawcze, sporadycznie odnoszące się do pogromów Żydów, giną umieszczone przy opisie wyników badań drobniejszych i szczegółowych kwestii, takich jak stosunek władz miejscowych czy potencjał wydarzenia postrzegany z perspektywy opinii społecznej. Bazując na wynikach zarówno studiów z obszaru judaistyki, jak i starszej daty pracach o przemocy zbiorowej – mieli twórcy *Kitajskiego pogromu* szansę na wskazanie uniwersalnych mechanizmów leżących u podstaw zaistnienia aktów masowej przemocy oraz na pokazanie schematów budowania wiedzy o takich zdarzeniach – *de facto* więc tworzenia historycznych legend. Szansy tej nie wykorzystali.

Bez wątpienia książka Djatłowa, Guziej i Sorokiny to ważne wydarzenie nie tylko na rynku historycznych publikacji w Rosji. Jej znaczenia i wagi tak ujętego tematu nie docenili jednak zdaje się sami autorzy. Motywacje etyczne (pamięć i skrucha), jakie niekiedy ujawniają w częściach pracy, nie powinny przysłaniać znaczenia książki w szerszym kontekście. Szkoda, że brak tej świadomości albo niechęć do ujawniania transferu metod nie pozwoliły czytelnikom mniej zorientowanym w studiach żydowskich ocenić samodzielnie zjawiska przenoszenia pomysłów i optyki badawczej nie tylko ze „starych” obszarów takich jak historia ku nowym („judaistyka”), ale także (i to z sukcesem) na odwrót.

Bez względu na szereg uwag krytycznych, które zamieściłem wyżej, książka *Kitajskij pogrom* to obowiązkowa lektura dla badaczy studiujących dzieje przemocy zbiorowej, historię Imperium Rosyjskiego oraz zajmujących się zagadnieniami kształtowania wyobrażeń społecznych.

Artur Markowski

Warszawa

⁹ B. Baczko, *Wyobrażenia społeczne. Szkice o nadziei i pamięci zbiorowej*, Warszawa 1994.